Dziś cena n-ru z dodatkiem „Moja Gazetka“ -- 15 groszy

Rok III | SOBOTA, 15 LIPCA 1933 r. | Nr. 193

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa ., tel. 26-64
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 8
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Wizyta gościa sowieckiego w Gdyni

Nazwał ją: „zwycięstwem pracy polskiej“

GDYNIA, 14.7. Wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek złożył wizytę komisarzowi rządu w Gdyni, a następnie zwiedził szczegółowo chłodnię, łuszczarnię ryżu, oraz urządzenia przeładunkowe, poczem objechał cały port na motorówce „Syrena“. W czasie zwiedzania portu, wyjaśnień udzielał kapitan portu komandor Kański.

W rozmowie z przedstawicielem „Gazety Morskiej“, Radek powiedział, co następuje: „Dużo czytałem o Gdyni. Dopiero jednak bezpośrednie wrażenie powiedziało mi, jak wielkiej pracy dokonała Polska na Pomorzu.

Rozwój Gdyni pokazał, że port ten nie był wymysłem, a potrzebą. Teraz port Gdyński jest wielkim historycznym faktem, którego cofnąć nie można. Obrona dalszych warunków rozwoju Gdyni jest nie tylko

obroną pokoju,

ale i wielkiego rezultatu wielkiej pracy. Jestem przekonany, że Gdynia przyczyni się do wzmocnienia stosunków miedzy Związkiem Sowieckim a Rzeczypospolitą Polską i serdecznie życzę Gdyni pomyślnego rozwoju“.

W księdze pamiątkowej w magistracie Radek wpisał: „Wielkie zwycięstwo pracy polskiej. Bodajby Gdynia wzmocniła dobre stosunki polskie ze Związkiem Sowieckim, oparte na wzajemnej pracy. Morze może łączyć“.



Karol Radek

):*:(

Jeszcze jedna

Rada Miejska rozwiązana

KIELCE, 13. 7. — Tel. wł. — Wojewoda kielecki rozwiązał radę miejską Wolbromia i złożył z urzędowania członków magistratu. Tymczasowo kierownikiem zarządu został mianowany dotychczasowy burmistrz Ludwik Kalista.

Skrzydła włoskie nad lądem amerykańskim

Wspaniały przelot gen. Balbo uwieńczony zwycięstwem

SCHEDIAC, 14.7. — Opuściła się tu na wodę włoska eskadra w pełnym składzie 24 hydroplanów. Pierwszy opuścił się gen. Balbo, a następnie wodowała reszta hydroplanów trójkami.

Po odlocie z Cartwright lotnicy mieli silny wiatr przeciwny. Pod koniec lotu pogoda znacznie się poprawiła. Tysiące widzów zgotowały lotnikom gorącą owację.

SAINT JEAN, 14.7. (Nowa Ziemia).— Pułkownik Lindbergh, który zamierzał wystartować w dniu dzisiejszym, celem powitania eskadry hydroplanów włoskich, musiał zaniechać tego zamiaru z powodu złych warunków atmosferycznych.



Gen. Italo Balbo.

Za bezprawne zamknięcie kopalń po pół roku więzienia

Apelują - czyżby chcieli więce?

Z Rybnika donoszą: W dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej przed południem ogłoszony został wyrok w rozprawie, jaka toczyła się w dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Rybniku przeciw dyrektorom kopalń Bluecher i Donnersmark.

Obaj oskarżeni dyrektorowie Vogt i Buzek skazani zostali, w myśl aktu oskarżenia, na pół roku więzienia, 20 tysięcy złotych grzywny oraz po 2 tysiące zł. kosztów sądowych każdy. Dyrektorowi Vogtowi, z uwagi na jego wiek, karę więzienia zawieszono. Zarówno oskarżeni, jak i prokurator zgłosili apelację od wyroku.

*

Wyrok wywołał na całym Górnym Śląsku, szczególnie w sferach przemysłowych i robotniczych duże wrażenie, ze względu na rolę, jaką skazani odgrywają w ciężkim przemyśle śląskim.

Opinja tutejsza uważa, że wyrok ten w sposób niewątpliwy potwierdza winę skazanych dyrektorów, świadomie gwałcących przepisy prawne. **Przepisy te postanawiają, że unieruchomienie zakładu pracy może nastąpić jedynie i wyłącznie za uprzednią zgodą komisarza demobilizacyjnego, którego zadaniem jest zbadanie słuszności przedstawionych motywów wniosku.**

Skazani dyrektorzy koncernu p. Donnersmarcka, nie czekając na orzeczenie komisarza demobilizacyjnego **zamknęli dwie kopalnie węgla,** czem pogwałcili przepisy prawne, narazili na szwank interes publiczny, oraz interesy materjalne robotników.

Wyrok ten jest nadto potwierdzeniem zasady, że niezastosowanie się do rozporządzeń komisarza demobilizacyjnego jest naruszeniem prawa.

Wśród robotników wyrok powitany został, obok zarządzenia, wydanego już uprzednio o uruchomieniu zamkniętych kopalń, jako naprawienie wyrządzonej im krzywdy, oraz ostrzeżenie dla tych wszystkich czynników w przemyśle śląskim, **które w swej działalności nie uważają za konieczne liczyć się z interesem państwa i robotnika polskiego.**

(Szczegóły rozprawy sądowej na str. 5-ej).

20 miljonów bezrobotnych w samej Europie

LONDYN, 15.7. — Komisja ekonomiczna konferencji londyńskiej obradowała wczoraj przez większą część dnia nad zagadnieniami przeprowadzenia wielkich, na międzynarodową skalę zakrojonych robót publicznych, któreby pozwoliły na zatrudnienie miljonów bezrobotnych.

Kilkogodzinna dyskusja wykazała, że do znalezienia rozwiązania tego problemu jest jeszcze daleko.

Duże wrażenie na obecnych uczyniły obliczenia, przedstawione ze strony francuskiej, a stwierdzające, że sama tylko Europa liczy w tej chwili ponad 20 miljonów bezrobotnych, na których pomoc wydaje ponad 40 miljardów franków francuskich rocznie.

Komisja postanowiła powołać specjalną podkomisję dla ustalenia planu wielkich, międzynarodowych robót publicznych z oparciem się na pracach komitetu ekspertów Ligi Narodów z grudnia 1932 r.

):*:(

Setki samolotów biorą udział w święcie narodowem Francji

PARYŻ, 14.7. — Dziś rano jako w dniu święta narodowego odbyła się w obecności prezydenta Republiki, ministrów wojny i marynarki oraz korpusu dyplomatycznego tradycyjna rewja wojskowa. W rewji wzięły udział wszystkie oddziały garnizonu Paryża, szkoły wojskowe, nadto zaś 10 eskadr samolotów myśliwskich i 90 samolotów bombardowców, należących do oddziałów w Le Bourget, Nancy i Chartres.

Wczoraj wieczorem jako w wigilję święta, odbyły się na placach publicznych pięknie udekorowanych i iluminowanych zabawy ludowe, bale etc. W wielu teatrach i kinach odbywały się bezpłatne przedstawienia. Dzień wczorajszy zakończyły wspaniałe ognie sztuczne na Montmartre i Pontneuf.

Zastanówmy się trochę...

Do panów Francuzów

Sprawa elektrowni warszawskiej i ciekawego „wyroku" p. Assera, odbiła się głośnem echem w całym kraju.

Pisaliśmy już o tem obszernie. P. Asser powołany na arbitra przez francuskich właścicieli warszawskiej elektrowni wydał wyrok, w myśl którego cena prądu elektrycznego w Warszawie ma być podwyższona tylko... o sto procent.

Obecnie nowe światło na tę sprawę rzucają wiadomości o rzekomej interwencji rządu francuskiego, który pod wpływem swoich kapitalistów ma się zwrócić w drodze dyplomatycznej do rządu polskiego.

Jesteśmy pewni, że nasz rząd nie dopuści do tego, by prywatny zatarg między łupionemi ze skóry obywatelami polskimi a właścicielami elektrowni na polskim gruncie — stał się przedmiotem targów dyplomatycznych.

Jeśli się panom Francuzom nie podobają interesy w Polsce lub też załatwienie ich na gruncie i przez władze miejscowe, mogą się wogóle przenieść z Polski do Francji. Nikt płakać z tego powodu nie ma zamiaru.

Gdyby jednak niesyci zysków właściciele elektrowni doprowadzili do tego, że fantastyczny wyrok p. Assera stanie się przedmiotem tych czy innych rozmów lub decyzyj, możemy i musimy ich zgóry uprzedzić o jednem:

W takim wypadku ani jedna żarówka nie będzie się palić w Warszawie. Zgasną wszystkie.

Nie po to wszystko dziś w kraju tanieje, nie po to mniej bierze za swoje wyroby rzemieślnik i przemysłowiec, nie po to sprzedaja za śmiesznie nędzne ceny produkty swoje rolnicy, by w tym samym czasie dla zapchania kieszeni obcych kapitalistów podwyższać cenę prądu z 50 i pół grosza na 99.

O tem powinni panowie Francuzi wiedzieć i nowy zamach na kieszeń eksploatowanych przez siebie polskich „białych murzynów" — raz na zawsze wybić sobie z głowy...

Kochani „przyjaciele" zapominają widocznie o tem, że dziś nawet ich prawdziwi murzyni afrykańscy wyzyskiwać już się nie dają...

Tyraljera Reichswehry na pograniczu

Znowu prowokacja hitlerowskich Niemców

Prowokacje na pograniczu śląskiem powtarzaja się ostatnio bardzo czesto.

Wczoraj rano o godz. 7-mej na odcinek graniczny pod Rudzką Kuźnicą zajechało 5 samochodów ciężarowych, z których w bezpośredniej bl skości pasa granicznego wysiedli uzbrojeni w karabiny i zaopatrzeni w hełmy stalowe żołnierze Reichswehry w sile jednej kompanji, którą dowodziło 7 oficerów. Żołnierze byli ubrani w mundury letnie barwy jasno-brunatnej, przypominajace koszule hitlerowskie.

Po opuszczeniu samochodów, żołnierze rozsypali sie wzdłuż granicy, podeszli do pasa neutralnego i przez 15 minut robili studja terenowe. Po kwadransie nastąpił odmarsz z powrotem w kierunku Zabrza.

Na moście czeka na -- obywatelstwo

wyrzucony z Czech, nieprzyjęty do Polski

Z Cieszyna donoszą: Przebywający w czeskim Cieszynie p. J. W. Rosenfeld został, jako uciążliwy obcokrajowiec, wydalony przez władze czechosłowackie i odstawiony przez przejście graniczne na moście na Olzie.

Władze polskie jednak, wobec niestwierdzonego obywatelstwa nie znalazły dostatecznej podstawy do wpuszczenia Rosenfelda do Polski. Przebywa on dotąd na moście łączącym Cieszyn czeski z polskim, pomiędzy obiema budkami granicznemi.

To osobliwe wydarzenie komentuje rozmaicie setki zgromadzonych z obu stron gapiów.

Nie czekając na fundusze

„Ferrum" stopniowo podejmuje pracę

Jak już donosiliśmy, spółka akcyjna „Ferrum" uzyskała partję zamówień, których wykonanie zostało utrudnione dla braku potrzebnego kapitału inwestycyjnego.

Dyrekcja spółki prowadzi w związku z tem starania w min. przemysłu i handu o uzyskanie na ten cel jakiejś pożyczki, przyczem jednak zdołano już uruchomić część warsztatów, a mianowicie fabrykę śrub, w której uzyskało zatrudnienie 50 robotników. W następnym tygodniu ma zostać przyjęta do pracy dalsza partja zredukowanych robotników.

Całkowite uruchomienie zakładów uzależnione jest od uzyskania potrzebnych na wykonanie zamówień kapitałów.

Fałszywemi banknotami

płacił swe zobowiązania kupiec

Na podstawie informacji policji w Kostuchnie, gdzie u jednego z tamtejszych kupców ujawniono falsyfikat 100-złotówki, przeprowadziła policja śledcza w Król. Hucie rewizję w mieszkaniu Jana Kwaśnego (Mickiewicza 31), znanego właściciela składu spożywczego. Rewizja dała wynik dodatni, bowiem w dobrze zakonspirowanym schowku znaleziono jeden falsyfikat 100 zł.

Jak się okazało, Kwaśny był jednym z kolporterów falsyfikatów, którem płacił za towar, jak również regulował swe długi. Kwaśnego aresztowano i osadzono w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Dzień mów obrończych

w procesie Centrolewu

W procesie Centrolewu zabrali wczoraj głos obrońcy, którzy gorąco replikowali przeciw wywodom prokuratorów Rauzego i Grabowskiego.

Adw. Landau przeciwstawia się tezie prokuratorskiej, iż pozostawał swobodny wybór z pośród osób biorących udział w kongresie i nie można czynić zarzutów, że tych a nie innych uczestników kongresu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Zdaniem adwokata Landaua urząd prokuratorski, jako urząd publiczny nie ma prawa swobodnego wyboru pomiędzy oskarżonymi i winien albo wszystkich pociągnąć do odpowiedzialności, albo też nikogo.

Po mowie obrońców sąd zarządził przerwę do godz. 9-ej dnia dzisiejszego. Pozostało jeszcze pięciu mówców na ławach obrończych.

Hitler nie chce kobiet w parlamencie

BERLIN, 14.7. — W kołach miarodajnych omawiana jest sprawa złożenia przez kobiety posłanki do Reichstagu i sejmów krajowych swych mandatów. W sferach hitlerowskich panuje tendencja, że kobiety nie powinny zajmować się działalnością polityczną. Uchodzi również za rzecz pewną, że w następstwie zawartego ze Stolicą Apostolską konkordatu, duchowni, piastujący mandaty parlamentarne, zrezygnują z nich na korzyść osób świeckich. Obiegają pogłoski, że Reichstag i sejm pruski pozostaną w swym obecnym składzie zaledwie przez rok. W ciągu tego czasu ma być opracowana nowa ordynacja wyborcza, oparta na zasadach reprezentacji korporacyjnej. Posłowie do parlamentu i sejmów krajowych będą powoływani przez specjalne kolegja różnych zawodów.

—:)✱(:—

Wróżby na dziś

Ranek nieźle się zapowiada i dopiero koło godz. 13-ej może nam się dać we znaki gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami.

Te gorsze nastroje i niezadowolenie, jakie się da odczuwać jeszcze i koło godz. 14-ej — później ustapi, a po godzinie 16-ej passa zmieni się na dodatnia, przynosząc nam zainteresowania towarzyskie i artystyczne, powodzenie w stosunkach z osobami płci odmiennej i lepsze perspektywy finansowe.

Wieczór dzisiejszy nadaje się również do załatwiania wszelkich interesów związanych ze szpitalami, sanatorjami, miejscami izolacji, a także pływaniami, wodą, żegluga, morzem i narkotykami.

Dziś posiedzenie Rady Ministrów

Pan Premjer Janusz Jędrzejewicz wyznaczył posiedzenie rady ministrów nadzień 15-ty b. m. w godzinach popołudniowych. Na posiedzeniu tem załatwiony będzie szereg drobnych spraw bieżących, jakie nagromadziły się w ostatnim czasie.

Śmierć 2 lotników pod Poznaniem

POZNAŃ, 15.7. — Dzisiaj w nocy wydarzyła się w czasie nocnych ćwiczeń lotniczych katastrofa.

Mianowicie jeden z aparatów, biorących udział w ćwiczeniach spadł pod Murowana Gośliną. Podporucznik pilot Orłowski i por. obserwator Wierusz ponieśli śmierć na miejscu. Aparat uległ rozbiciu.

Zbrodniczy zboczeniec

ŁÓDŹ, 15.7. — Do policji wpłynęła skarga, że niejaki Zygmunt Gawroński dopuścił się gwałtu na swojej 11-letniej siostrzenicy, zarażając ją chorobą weneryczną. Ohydnego przestępcę aresztowano.

Drzwi zamknęli

A może zaryglować?

LONDYN, 14.7. — Pierwsza podkomisja monetarna zebrała się dziś na naradę, która była prowadzona przy drzwiach zamkniętych.

—:✱:—

Skazanie włamywaczów

Sąd okręgowy w Katowicach skazał wczoraj dwuch młodzieńców o bogatej przeszłości, a mianowicie Franciszka Świerkota i Leona Piątka, na karę po półtora roku więzienia, zaś Władysława Piechułka uwolnił z braku dostatecznych dowodów winy.

Skazani popełnili szereg włamań do składów, sklepów i mieszkań, przyczem skradli różnych towarów na kwotę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Nasze wędrówki po kraju

Miasto miljonerów z łaski przypadku

i robotników pijących szampana

Minęło zaledwie lat kilkadziesiąt od chwili, gdy na terenie zajmowanym obecnie przez miasto Borysław, ó

istniało tylko kilka chatek wieśniaczych.

W tym to czasie nastąpiło odkrycie w pobliskiej Schodnicy pierwszych bodaj na ziemiach polskich pokładów ropy naftowej, a w niewiele lat później stwierdzono obfitsze jeszcze pokłady w samym Borysławiu.

W jednej chwili zaroiła się wioska od przedsiębiorców, pragnących wyrwać ziemi ten jej skarb bezcenny, poczęły napływać coraz to liczniejsze rzesze robotników — i tak z dnia na dzień niemal wystrzeliwały ku niebu drewniane wieże wiertnicze, aż powstał z nich cały las niemal.

Pracowano w tempie amerykańskiem

i w amerykańskiem tempie wyrastać poczęły domki mieszkalne, prowizoryczne jednak, jakgdyby przeznaczone do tego, aby — w miarę przenoszenia terenów eksploatacyjnych, przenosić je z miejsca na miejsce.

Tak powstał Borysław, dziś nowe miasto szczycące się tytułem prezydenta dla swego naczelnika, nie powiatowe wprawdzie, ale ruchliwe jak żadne inne może w Polsce. Odkrycie pokładów wosku ziemnego w Borysławiu utrwaliło byt tego miasta, a wytrysk ropy na terenach sąsiedniej wioski Tustanowice rozszerzył jego granice w tym kierunku i dziś Tustanowice stanowią dzielnicę Borysławia.

Mimo to nie posiada Borysław po dziś dzień absolutnie żadnych urządzeń wielkomiejskich, z wyjątkiem elektrowni, a domy mieszkalne noszą ciągle tensam charakter prymitywu, jak dawniej. Nawet

bruki uliczne są tu rzadkością,

na chodnikach zaś przeważają deski, wzdłuż których ciągną się ścieki głębokie, pełne wody zmieszanej z ropą, cuchnące, nie do zniesienia niemal dla nosa „laika".

Z budowli wyrastających nad poziom domków mieszkalnych, wymienić można tylko szkołę wiertniczą i Sokół, mimo, że drewniane.

Tej szkole wiertniczej warto poświęcić kilka słów uwagi, jako że ona to właśnie wydała w ciągu lat minionych ogromny zastęp polskich nafciarzy, skrzętnie poszukiwanych przez zagranicę. Na długo już przed wojną polskiego wiertacza

spotkać było można nietylko w kopalniach rumuńskich i na Kaukazie,

ale w Kanadzie, Meksyku, Afryce i na Sumarze — wszędzie sowicie opłacanego.

Może ta włóczęga po szerokim świecie sprawiła, że górnik naftowy pod względem upodobań zbliżony jest bardzo do marynarza: równie jak ten lekkomyślny i rozrzutny. Do niedawna jeszcze w prymitywnych restauracjach borysławskich spotkać było można prostego wiertacza, w nieodzownej kurtce skórzanej, umorusanego — zapijającego szampana.

Dziś obrazek tego rodzaju należy do rzadkości, bo i nasze zagłębie naftowe przeżywa kryzys. W lesie wież wiertniczych coraz to więcej ich zdejmuje oszalowanie z desek i świeci nagim szkieletem — znak, że roboty w niej zakończono, a raczej przerwano, gdyż cena dzisiejsza ropy jest niewspółmiernie niska w stosunku do olbrzymich kosztów wiercenia i jeszcze większego ryzyka.

Ileż to majątków prysło już w Borysławiu dlatego tylko, że po wielomiesięcznem wierceniu okazał się w tem miejscu zupełny brak ropy, lub tylko znikoma jej ilość.

Były jednak wypadki i takie, że skromny przedsiębiorca, dotarłszy niespodzianie do bogatej żyły ropnej,

w ciągu niewielu miesięcy stawał się bogaczem

w całem tego słowa znaczeniu. A wraz z nim do fortuny dochodzili i jego pracownicy, w myśl istniejącego zwyczaju pobierający procent od uzyskiwanych dochodów, no i właściciel gruntu, na którym szyb wiercono. Jest bowiem w przemyśle tym zwyczajem, że przedsiębiorca nabywa od właściciela gruntu, czasem ubogiego chłopka, wyłącznie prawo do eksploatacji bogactw podziemnych, sam grunt zaś

pozostaje własnością jego posiadacza.

Zawsze jednak, oprócz zapłaty ryczałtowej, właściciel takiego gruntu zastrzega sobie również udział w ewentualnych zyskach z eksploatacji ropy.

W taki to sposób na terenie polskiego zagłębia naftowego i w samym Borysławiu powstało wiele, wiele majątków, wyrosło wielu krezusów. A mimo to stolica tego zagłębia nie zmieniła nigdy swego prymitywnego wyglądu i tak jak dawniej, tak i dziś czyni raczej wrażenie olbrzymiej wsi, otoczonej lasem wież drewnianych i w dalekim promieniu roztaczającej specyficzną woń nafty, przykrą dla nosa nieoswojonego.

Sobota **15** Lipiec 1933	Dziś: Henryka. Jutro: Andrzeja. SŁOŃCE Wsch. sł. 3.32. Zach. sł. 7.52. Wsch. ks. 10.32. Zach. ks. 1.37.

Kartki z kalendarza

Ojczyzna

Że Ojczyzna jest matką,
Że ma nas w Swej pieczy,
Żeśmy kochać Ją winni,
Kto temu zaprzeczy?
Lecz dziecko chocby nawet
Kochane najwięcej,
Nie ssie piersi matczynej
Nad osiem miesięcy,
A tymczasem są tacy,
Którzy głoszą żale,
Że im Matki — Ojczyzny
Ssać nie dano stale!

T. Pudłowski.

„Remington" w sypialni—pułapką na dziewczęta

Karygodne „wyczyny" warszawskiego przemysłowca

Szukał maszynistek, a chciał mieć kochanki!

Poruszone przez nas zagadnienie nadużywania przez różnych szefów swojej władzy wobec pracujących kobiet znalazło szeroki odgłos wśród licznych rzesz naszych Czytelników, a przedewszystkiem wśród pracujących Pań.

One bowiem najbardziej rozumieją niedolę kobiety, którą los rzucił na łaskę „wymagającego" szefa, one potrafią jej współczuć, one zresztą same mogły odczuć, jaką to „rozkoszą" jest wpaść w oko swemu pracodawcy.

Wszakże listy, które dotąd otrzymaliśmy nie pozbawione są jakby pewnego optymizmu; płynie z nich wiara, że kobieta w ciężkiej walce o prawo do uczciwego zarobku i pracy osiągnie zwycięstwo, a pracodawca

„uchyli czoła przed jej pracowitością i sumiennem wypełnianiem obowiązków".

Narazie jednak kobieta została zmuszona do twardej walki o byt. Nie wolno w tej walce zejść z raz obranej, acz trudnej, drogi; nie wolno się cofnąć nawet przed groźbą skandalu, ani przed koniecznością zjawienia się w sądzie w roli — oskarżycielki!

— **Z mężczyzną trzeba ostro!** — twierdzi w swoim liście do Redakcji pani Zofja K. (ul. Ks. Skorupki w Warszawie) i, dla przykładu opisuje zdarzenie, które tylko dzięki jej energii nie zakończyło się tragicznie — dla niej.

„Mam lat 21, mimo to, zdążyłam już przeżyć grozę redukcji. Stracić posadę, która dawała 150 złotych miesięcznie i to wtedy, gdy się ma na utrzymaniu matkę i młodszą siostrę — to rzecz więcej niż przykra. Nie straciłam jednak nadziei, że los mi dopomoże. Jakoż istotnie — znalazłam wkrótce ogłoszenie w jednem z pism: **„Zdolna młoda maszynistka poszukiwana od zaraz. Zajęcie w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia osobiste od godz. 5-ej pp. w poniedziałek ul. Wilcza Nr....**

Ogłoszenie przeczytałam w sobotę o 3-ej i, niewiele myśląc, pobiegłam pod wskazany adres. Otworzył mi drzwi jakiś tęgi, wysoki pan: „Czego Pani sobie życzy?"

Miałam dość ciężką przeprawę, zanim zgodził się wpuścić mnie do środka i wysłuchać, zamiast w poniedziałek w sobotę... To on właśnie, zamożny przemysłowiec, pan H. szukał maszynistki dla siebie.

Popatrzył na mnie długo i uważnie, zapytał jak mi na imię, ile mam lat, wkońcu rzekł: „dobrze, proszę przyjść jutro na próbę o 8-ej wieczorem".

Zauważyłam nieśmiało, że to niedziela.

— Nic nie szkodzi, ja i w niedzielę pracuję!

Oczywiście — następnego dnia stawiłam się punktualnie. Miał dwie maszyny w domu: „Royal" i „Remington". Royal stał w gabinecie i tam pisałam pod dyktando do 10-ej wiecz. Potem powiedział, że ma w drugim pokoju Remingtona i chce sprawdzić, czy równie dobrze piszę i na tej maszynie.

Ten „drugi pokój" był sypialnią, a maszyna stała na nocnym stoliku. Zdziwiło mnie to, ale nie miałam jeszcze cienia podejrzeń. Dopiero, gdy po kwadransie pisania chciałam wstać, a pan H. przytrzymał mnie za rękę — poczułam dziwny niepokój. To co się stało w następnej chwili — trudno opisać:

chciałam zerwać się z krzesła, a on chwycił mnie wpół, chciałam krzyczeć — poczułam jego dłoń na ustach i brutalna przemoc powaliła mnie na łóżko.

Walczyłam rozpaczliwie, gryzłam, drapałam, on zdarł ze mnie bluzkę — ale udało mi się wyrwać z rąk rozbestwionego człowieka i dopaść drzwi... Jeszcze krótka chwila walki o klamkę, krzyk rozpaczliwy, strzępy koszuli zostają w jego rękach, a ja jak oszalała biegnę na dół po schodach...

Tak jak byłam, bez bluzki i bez koszuli niemal wpadłam do komisarjatu policji i tam dopiero — w płacz. Uspokoili mnie, okryli policyjną kurtką i „wyczyny" pana H. opisali w protokule.

— Taki człowiek! — kiwał głową przodownik. — No, bedzie mu ciepło!

Już następnego dnia sprawa znalazła się u prokuratora. Zostałam raz jeszcze przesłuchana i tegoż dnia dowiedziałam się o aresztowaniu pana H. Siedział dwa miesiące, niedawno zwolnili go za kaucją i od tej chwili — niemam spokoju. Otrzymuję listy z pogróżkami, przychodzą jacyś ludzie do mnie **i proponują pieniądze, byle bym w sądzie cofnęła to, co o panu H. opowiedziałam w policji.**

— Inaczej, grozi pani skandal, kompromitacja i „czarna książka!"

Tak straszą! Ale ja się nie ulęknę! Powiem śmiało w sądzie, co mnie spotkało, tembardziej, że to już podobno nie pierwszy wypadek u tego „typa". Nauczę go rozumu za inne i — na przyszłość!

Zofja K.
ex - maszynistka, obecnie manicurzystka.

Brawo, panno Zosiu! Takich nam więcej!

(e).

Dziwna rola dyrektorów „Wspólnoty“

we frymarce duszą polskiego dziecka

Szpiclów niemieckich u nas nie trzeba!

W myśl rozstrzygnięcia prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska, p. Calondera, polskie władze szkolne musiały wyznaczyć

ponowny termin wpisów

do szkół mniejszościowych, który właśnie w dniu dzisiejszym upływa.

Pomijamy w tej chwili dziwną predylekcję władz polskich do skwapliwego rozstrzygnięcia p. Calondera uwzględniającego

najbłahsze zażalenie mniejszości niemieckiej

na polskim G. Śląsku, podczas kiedy społeczeństwo polskie

nadaremnie oczekuje

jakiegoś wyraźniejszego kroku tego dygnitarza Ligi Narodów w obronie maltretowanych naszych rodaków na Śląsku Opolskim, ale chcielibyśmy oświetlić kulisy tej sprawy szkolnej

i ciekawą rolę

jednego z dyrektorów hutniczych osławionego koncernu Wspólnoty Interesów przedsiębiorstw p. Flicka.

p. inż. Hermana Bosse'go.

Stwierdzić przedewszystkiem musimy, że większość kierowniczych stanowisk, a już wszystkie faktycznie decydujące i gross aparatu urzędniczego w tym koncernie jest obsadzona

przez element niemiecki,

nawet — jak dyr. Bosse — obywateli Rzeszy.

W tych więc warunkach, na skutek coraz gorszego położenia ekonomicznego czysto polskiego elementu robotniczego,

szalejąca i zasobna w gadzinowe fundusze agitacja

hitleryzująca aż nazbyt wyraźnie akcja Volksbundu musi skutecznie działać i coraz liczniejsze są zastępy tych rodziców, którzy

pod grozą utraty chleba

i kuszeni dźwiękiem judaszowych srebrników, przepisują swe dzieci ze szkoły polskiej — do mniejszościowej, niemieckiej

Przyznać niestety musimy, że dane cyfrowe odźwierciadlają postępy tej dywersyjnej roboty są dla nas

poprostu przerażające.

W porównaniu z rokiem ubiegłym pierwsze wpisy do szkół mniejszościowych i ilość dzieci przepisanych ze szkoły polskiej do niemieckiej

wzrosły o 100 proc.

Wobec ponowienia przy powtórzonych wpisach kampanji agitacyjnej Volksbundu i przy silniejszym nacisku ze strony niemieckiego aparatu administracyjnego i technicznego przemysłu, można się obawiać, że wynik ten dla nas

jeszcze się pogorszy.

W tych warunkach społeczeństwo polskie chciałoby się dowiedzieć, komu właśnie zawdzięczamy to ponowne w tym roku

kupczenie duszą polskiego dziecka.

Mniej nas muszą interesować motywy takiego czy innego rozstrzygnięcia p. Prezydenta Calondera, względnie powody jakiemi kierowały się władze polskie

skwapliwie wyrażające gotowość

rozpisania ponownego terminu zapisów do szkół mniejszościowych, ale fakt, „gdzie pies jest pogrzebany“ jest nierównie ciekawszy.

Dowiadujemy się oto, że niektórzy dyrektorzy ciężkiego przemysłu i ważniejsze szyszki aparatu administracyjnego mają zwyczaj z okazji załatwiania swych interesów

w generalnym konsulacie niemieckim w Katowicach składać pewne raporty

o sytuacji. Jest to danina bądź duchowej wspólnoty z Rzeszą Niemiecką, bądź faktycznej przynależności państwowej.

Nie wiemy wprawdzie, czy do grona takich stałych „informatorów“ zalicza się i p. inż. Bosse, szef maszynowni — o ile się nie mylimy — w hucie Zgoda, ale nie mniej przeto jest faktem, że był on

na specjalnej „audjencji“

w generalnym konsulacie niemieckim w Katowicach w czasie której długo i szeroko rozprawiano o tem, jak rzekomo polscy technicy

prowadzą akcję paraliżującą wysiłki Volksbundu

odnośnie przepisywania dzieci ze szkół polskich do niemieckich. Niezwykła ta „audjencja“ skończyła się nawet „uzyskaniem“ przez p. Bosse'go

mandatu do przeprowadzenia na terenie huty specjalnego śledztwa

w tym kierunku. Śledztwo takie zostało też przez p. dyr. Bosse przeprowadzone...

Tu już wszystko się kończy. Jak to więc korzystający z naszej gościnności obcokrajowiec, zarabiają tu duże sumy,

zamuje się jakiemiś donosami i szpiclowaniem

na terenie naszego kraju? Czy to aby nie za wiele zuchwałości ze strony tego pana? A gdzież jest p. Prokurator? Przecież cela po dyr. Bernhardt'zie

jest właśnie opróżniona.

Z takim panem chyba nie będziemy się bawić w ceregiele.

Po załatwieniu zaś tej sprawy przez miarodajne władze sądowe, czas byłby rozważyć kwestję przedłużenia temu panu

prawa pobytu w Polsce.

Tego rodzaju przecież uciążliwych obcokrajowców niepotrzebujemy! Pozatem jest jeszcze przecież ustawa

o ochronie rynku pracy,

przyczem nie od rzeczy będzie wspomnieć, że analogiczna ustawa niemiecka została w ostatnim czasie znacznie rozszerzona i obostrzona i reżym hitlerowski w 100 proc. ją wykorzystał.

Czas byłby na to i u nas.

Szpicli niemieckich tu niepotrzba!

Miłość i zbrodnia cygana

Sprawiedliwości cygańskiej stało się zadośc

Kilka zaledwie miesięcy minęło od czasu, gdy młody, 25-letni cygan Władysław Kania w najwytworniejszych lokalach rozrywkowych Warszawy czarował słuchaczów przepyszną grą na skrzypcach i... podbijał serca warszawianek spojrzeniem swych czarnych oczu. W długim szeregu wielbicielek talentu i egzotycznej krasy młodego cygana, nie brakło dam z najlepszego towarzystwa stolicy, a głośnym był jego romans z pewną piękną i zamożną warszawianką, żoną dyrektora jednej z największych instytucji finansowych.

Romans nie trwał jednak długo, kapryśna dama porzuciła cygana dla fortancerza.

Kania głęboko odczuł to zerwanie i chcąc zagłuszyć ból swego serca, wyjechał do rodzinnej Małopolski, gdzie przyłączył się do bandy cygańskiej, obozującej czasowo w Krasnej na podkarpaciu wschodniem. Od tej pory umilkły jego czarodziejskie skrzypce i tylko zrzadka chwytał za smyczek, aby w melodji szukać zapomnienia i... wspomnień.

Miały jednak skrzypce cygana jakąś moc czarodziejską, a może to oczy jego — bo wkrótce już za Kanią szalała młoda cyganka, Franciszka Broniowa i urodą swą zdziałała, że i on zapomniał o kapryśnej warszawiance, a całą siłą młodzieńczego serca pokochał towarzyszkę obozową.

Broniowa nie była kobietą wolną. Mąż jej, za jakąś zbrodnię odsiaduje właśnie w Drohobyczu karę 15-letniego więzienia, mimo to — pod wpływem zazdrości — zlecił swemu przyjacielowi, Maciejowi Mułyce opiekę nad Franią. W liście, wysłanym z więzienia domagał się od Mułyki, aby „ukarał niewierną wedle prastarego zwyczaju cygańskiego, skoro tylko stwierdzi jej niewierność“.

Mułyka jednak, choć widział co dzieje się w obozie, nie kwapił się jakoś z wykonaniem rozkazu przyjaciela.

Ale i Frania — cyganka, jak jej warszawska rywalka, nie odznaczała się widać stałością, już bowiem po upływie paru miesięcy sprzykrzyła sobie cygana i nawet uciekła z obozu, zaufawszy gorącym zaklęciom miłosnym młodego porucznika ułanów.

Kania szalał z rozpaczy i wściekłości. Przez kilka wieczorów widziano go naradzającego się potajemnie z Mułyką...

I oto pewnego ranka z nurtów Bystrzycy wyłowiono zwłoki niepospolicie pięknej cyganki. Była to Frania Broniowa. Śledztwo policyjne ustaliło, że cyganka została zamordowana. Jako domniemanych sprawców tej zbrodni aresztowano obu cyganów. Bo któżby inny?

Ale nagromadzone przez policję poszlaki nie były widać dość przekonywujące, skoro sąd stanisławowski zarówno Kanię jak i Mułykę uniewinnił.

Tylko w obozie cygańskim pod Krasną mówia głośno o tem, kto zabił, ale nikt nie potępia sprawców zbrodni.

Cygańskiej sprawiedliwości musiało sie stać zadość...

—:)*(:—

Oj, ta wódka!

Niemiła przygoda Głowy Państwa

Podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Jastarni zaszedł oburzający incydent, który wywołał wśród ludności ogólne przygnębienie.

W czasie wysiadania Pana Prezydenta na molo z okretu, pies niejakiego Lisakowskiego napadł na psy Pana Prezydenta, które zaczęły się gryźć. Pan Prezydent i Jego otoczenie starało się psy rozpędzić, w trakcie czego pies Lisakowskiego został uderzony. Wówczas Lisakowski podszedł do Pana Prezydenta i odezwał się: „z jakiej racji Pan uderzył psa?“

Lisakowski był w stanie podchmielonym. Z polecenia adjutanta został on osadzony w areszcie na okręcie wojennym „Mewa“, aż do czasu wyjazdu Pana Prezydenta. Przy wyjeździe Pan Prezydent polecił Lisakowskiego zwolnić, a nazwisko podać do adjutantury w Gdyni.

Niezwykłe zachowanie się Lisakowskiego tłumaczy on, że nie wiedział, że stoi przed Głową Państwa.

Ludność miejscowa jest rozgoryczona wypadkiem, jaki zdarzył się Panu Prezydentowi podczas Jego wywczasów i napewno pouczy Lisakowskiego, jak powinien zachować sie obywatel wobec Najwyższego Dostojnika Państwa.

Podejrzany transport

Wczoraj wieczorem, na jednej z ulic Wełnowca, zostali ujęci mieszkańcy tej miejscowości, Henryk Rybak i Ryszard Zymełka, którzy posiadali przy sobie olbrzymi transport konfekcji jedwabnej pochodzenia niemieckiego. Zostali oni wraz z towarem przekazani urzędowi celnemu w Katowicach

Skrzywdzonym przez siebie robotnikom zawdzięczają

niski wymiar kary -- dyrektorzy Vogt i Buzek

Z Rybnika donoszą następujące szczegóły rozprawy pp. Vogta, Buzka i tow. (o czem piszemy pokrótce na str. 1-ej):

Przed tutejszym sądem grodzkim rozegrał się epilog pogwałcenia przepisów demobilizacyjnych przez dyrekcję kopalń i hut księcia Donnersmarcka, co pociągnęło za sobą

aresztowanie generalnego dyrektora Vogta i naczelnego dyrektora technicznego Buzka, oraz dwóch inspektorów kopalń Donnermarck i Blucher.

Akt oskarżenia zarzucał generalnemu dyrektorowi Vogtowi i dyrektorowi Buzkowi, że

wbrew rozstrzygnięciu komisarza demobilizacyjnego, unieruchomili kopalnie Donnersmarck i Blucher, pozbawiając pracy 1500 robotników.

Dyr. Vogt, z powodu obłożnej choroby, na rozprawę się nie stawił, natomiast dyr. Buzek złożył osobiste wyjaśnienia, że los kopalni Blucher był już od roku przesądzony i tylko jemu można rzekomo zawdzięczać, że ta kopalnia była dotąd czynna, bowiem nawet urząd skarbowy w Tarnowskich Górach domagał się (?) unieruchomienia tej kopalni z powodu nierentowności, która wpływała na zmniejszanie się dochodów ogólnych i tem samem na wysokość wpływów podatkowych. Dyr. Buzek przeczył jakoby istniał zamiar unieruchomienia tych kopalń wogóle, a rzekomo chodziło tylko o czasowe ich zamknięcie.

Odczytane zeznania dyr. Vogta, złożone przed sędzią śledczym, są mniejwięcej zgodne z oświadczeniem i twierdzeniami dyr. Buzka.

Po zeznaniach zastępcy komisarza demobilizacyjnego, inż. Serokli, który zaznajomił sąd z przebiegiem sprawy, ogłoszono wyrok,

skazujący dyr. Buzka na 6 miesięcy więzienia, 20.000 grzywny i poniesienie kosztów sądowych w wysokości 2.000 zł.

Dyrektor Vogt skazany został na analogiczną karę, z tem jednak, że z powodu podeszłego wieku, kara więzienia została mu zawieszona.

Powództwo cywilne poszkodowanych robotników prowadzący rozprawę sędzia Polaczek pozostawił bez rozpoznania, nie chcąc przeciągać procesu karnego.

W motywach wyroku sąd podaje, że

tak niski wymiar kary zawdzięczają dzielnym robotnikom, którzy, mimo bezwzględnego i nieprawnego wyrzucenia ich na bruk, nie dali się unieść żadnym odruchom, a z ufnością złożyli swe losy w ręce władz, wierząc w wymiar sprawiedliwości sądów polskich.

Tę właśnie postawę robotników sąd uznał za okoliczność łagodzącą przy ferowaniu wyroku, zaznaczając, że byłby on znacznie surowszy, gdyby samowolne zarządzenie dyrekcji doprowadziło do chociażby najmniejszych zamieszek.

Sąd zaznacza pozatem że kopalnie, choć stanowią własność prywatną,

są w pewnej mierze majątkiem narodowym,

wobec czego postępowanie dyrektorów nie było na miejscu.

):*:(

Nieuzasadniona krytyka

działalności p. Calondera

P.A.T. komunikuje oficjalnie:

W ostatnich dniach ukazały się w niektórych organach prasy artykuły i wzmianki atakujące działalność prezydenta komisji mieszanej dla Górnego Śląska p. Calondera.

Władze administracyjne i prokuratorskie na terenie województwa śląskiego zarządziły w ramach swej kompetencji konfiskatę odnośnych artykułów i wzmianek.

Niezależnie od powyższych zarządzeń poleciło ministerstwo spraw zagranicznych przedstawicielowi państwa przy komisji mieszanej wyrazić p. prezydentowi Calonderowi ubolewanie z powodu nieuzasadnionego podania w wątpliwość bezstronności, którą okazywał on przy sprawowaniu swego trudnego urzędu.

Sukces robotników „Transportu"

Dyrekcja zobowiązała się spłacić zaległe zarobki

W związku ze strajkiem w fabryce „Transport" w Wielkich Hajdukach, odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w inspektoracie pracy w Królewskiej Hucie, w której wzięli udział przedstawiciele związku metalowców pp. Rogacki i Bajdur, przedstawiciele rady zakładowej, oraz dyrektor fabryki p. Rosenauer.

Po wysłuchaniu stron, spisano protokuł likwidujący strajk załogi.

W protokule tym zobowiązał się dyr. Rosenauer do wyrównania zaległych zarobków w sumie 35.000 zł., przyczem uzgodniono termin wypłat na okres najbliższych 4-ch tygodni, z tem, że wypłaty bieżących zarobków nastąpią punktualnie, niezależnie od wypłat zaległości. Dyr. Rosenauer zobowiązał się pozatem do niewyciągania konsekwencji za wybuch strajku, delegaci zaś robotników oświadczyli, że jeśli dyrekcja nie zastosuje się do przyjętych zobowiązań, to w dniu 3-go sierpnia ogłoszony zostanie strajk aż do odwołania.

W sprawie strajku w fabryce „Transport" złożył protokularne zeznanie przeciwko dyrekcji tej fabryki o wykroczenie z art. 59 (wstrzymanie wypłat zarobków) sekretarz Bajdur, zastępcy starosty w Świętochłowicach, p. Olszewskiemu, celem wytoczenia sprawy administracyjnej. Rozprawa od będzie się w przyszłym tygodniu. Dyrekcję czeka surowa kara.

Przedstawiciele robotników fabryki „Transport" złożyli za pośrednictwem związku zawodowego Z. Z. Z. serdeczne podziękowanie redakcji naszego pisma za zdecydowaną obronę klasy pracującej przed zachłannością przemysłowców, co w dużej mierze przyczyniło się do powodzenia podjętej przez robotników akcji strajkowej.

Sprofanowany cmentarz

przez niecnych rabusiów

Ub. nocy nieujęci dotychczas sprawcy dopuścili się profanacji cmentarza w Bielniewicach, na którego teren przedostali się przez parkan, poczem rozbijali nagrobki i odrywali figury metalowe. Po przekonaniu się jednak, że figury te nie przedstawiają wartości, porzucili je i zbiegli.

Na „konsula"

Nowa ofiara oszustów

Mimo coraz to liczniejszych oszustw na t. zw. „konsula", ciągle znajdują się naiwni, którzy padają ofiarami.

Wczoraj rano pastwą kombinatorów padła przybyła po wizę do konsulatu niemieckiego służąca Hendla Friedman która wpadła w ręce oszustów. Spryciarze, po szeregu manipulacjach, wręczyli dziewczynie kopertę ze skrawkami gazet, a pieniądze zabrali. Oszustów poszukuje policja.

):*:(

Komisarz demobilizacyjny bada

sytuację na kopalniach zagrożonych unieruchomieniem

W dniu wczorajszym odbyło się u komisarza demobilizacyjnego szereg konferencyj, dotyczących masowych redukcyj w kopalniach węglowych.

Po rozpatrzeniu wniosku Rudzkiego gwarectwa węglowego o redukcję 450 robotników z kopalni Eminencja" w Dębie, oraz o redukcję 250 robotników na kopalni Wolfgang-Wawel w Rudzie, komisarz demobilizacyjny odroczył wydanie rozstrzygnięcia do czasu zbadania sytuacji na mejscu.

Niepokojące pogłoski

z Kochłowic

Załoga kopalni Wirek w Kochłowicach jest silnie zaniepokojona pogłoskami o mającem nastąpić unieruchomieniu tej kopalni. Kopalnia Wirek należy do spółki akcyjnej o tejsamej nazwie i zatrudnia 1800 robotników.

Jak zdołaliśmy ustalić, wniosek taki nie wpłynął dotąd do komisarza demobilzacyjnego.

Rewolwerowy teror w hucie Pawła w Łazach

Niesłychany gwałt na przewodniczącym rady zakładowej

Kampanja prasowa „Nowego Czasu" w sprawie niesłychanych stosunków w hucie Pawła w Żorach, której wynikiem jest interwencja władz, pozbawiła zupełnie rozsądku dyrektora Stadlera, który pozwolił sobie wczoraj na nieobliczalny krok.

Chcąc rozprawić się z naszem pismem, zawezwał do swego gabinetu, gdzie znajdowali się pozatem prokurent firmy i starszy majster, przewodniczącego rady zakładowej p. Papieroka, któremu po zamknięciu drzwi podłożono do podpisu gotowe sprostowanie, twierdzące, iż w hucie Pawła panują normalne stosunki pracy i że wszystko co było dotąd na ten temat pisane, nie odpowiada prawdzie.

Zdenerwowany tem podstępnem uwięzieniem i zmuszaniem go do podpisu p. Papierok, chwycił za słuchawkę telefoniczną i wezwał pomocy policyjnej. Wobec tak nieoczekiwanego obrotu sprawy, otworzono mu drzwi i oświadczono, że jest z miejsca zwolniony. Za opuszczającym teren huty Papierokiem biegł jeszcze dłuższą chwilę dyr. Stadler, wykrzykując pod jego adresem pogróżki.

Ponieważ zwolnienie przewodniczącego rady zakładowej jest sprzeczne z obowiązującemi na Śląsku przepisami, sprawę ujął w swe ręce komisarz demobilizacyjny, którego o zajściu niezwłocznie powiadomiono.

50 motocyków czechosłowackich

wiezie wycieczkę po ziemiach polskich

W poniedziałek 17 b. m. przybywa do Polski przez Cieszyn, na zaproszenie polskiego Touring-Klubu, wycieczka Ligi Czechosłowackich Motocyklistów, w liczbie około 50 maszyn i 150 osób.

W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Warszawy, Gdyni, Krakowa, Poznania, poczem 25 b. m. wycieczka, jako ostatnie, zwiedzi województwo śląskie i rozwiąże się w Cieszynie.

Przyjęciem wycieczki zajmują się specjalne komitety w Cieszynie ze starostą Kutnerem, w Katowicach zaś z prezydentem dr. Kocurem na czele.

):*:(

Dynamit na rowerach

naraził dwuch robotników na więzienie

Na ławie oskarżonych zasiedli za nieprawne posiadanie materjałów wybuchowych ślusarz Juljan Kastelnik i robotnik Stanisław Mrozek, obaj z Gilowic w powiecie żywieckim, których przytrzymano 18 czerwca w chwili gdy przejeżdżali na rowerach przez miejscowość Jasieniec, wioząc 3 klg. materjału wybuchowego, rewolwer z nabojami i pęk wytrychów. Ponieważ poprzednio dokonano kradzieży u posła Polarczyka w Goleszowie, padło podejrzenie, że kradzieży tej dopuścili się oskarżeni.

Sąd, dając wiarę tłumaczeniom oskarżonych, i z uwagi na dotychczasową ich niekaralność, skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Tajemnice toru wyścigowego

POŚREDNICZKA MIŁOŚCI

Rita pośpiesznie likwidowała wszystkie interesy w Warszawie. Sprzedała biżuterję i ogołociła zupełnie mieszkanie z dzieł sztuki, które ongiś były chlubą i dumą Jura.

Nie uzyskała jednak z tego takiej sumy, jakiej się spodziewała, a jeszcze w dodatku musiała niemal połowę pieniędzy oddać Matraszowi i Kosmali, którzy tak jak i ona musieli po owym skandalu wyścigowym czemprędzej uciekać z Warszawy.

Zapadał już wieczór, gdy po załatwieniu wszystkich interesów Rita udała się do lecznicy, ażeby raz jeszcze zobaczyć się z Orłowskim i pożegnać go.

W stanie zdrowia Orłowskiego nastąpiła lekka poprawa, ale w dalszym ciągu jeszcze musiał przebywać w łóżku. Mowa, wbrew obietnicom lekarzy, jeszcze mu nie powróciła i to męczyło go najwięcej. W czasie dwutygodniowego pobytu w lecznicy Orłowski bardzo się zestarzał. Białe, jak mleko włosy, nie różniły się prawie swą barwą od poduszki, na której spoczywały. Twarz miał bladą i gorejące zapadłe oczy. Rita możliwie delikatnie chciała przygotować Orłowskiego na wiadomość, iż wyjeżdża z Warszawy. Choć mówiła doń oględnie i zapowiadała rychły powrót, Orłowski wyczytał w jej oczach wszystko...

W miarę opowiadania Rity kiwał tylko smutnie głową, jak gdyby chciał powiedzieć, iż domyśla się czegoś wręcz przeciwnego. Gdy zaś Rita odchodząc podeszła doń i pocałowała w czoło, z oczu Orłowskiego popłynęły grube łzy.

Podziałało to na Ritę przygnębiająco. Wiedziała, że musi opuścić tego człowieka, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo, a jednak nie mogła sobie wyobrazić, że pozostawi tego starca, całkowicie niedołężnego, bez żadnej opieki na łasce obcych ludzi.

Nie miała jednak innego wyjścia.

I jej łzy cisnęły się do oczu, a że nie chciała ich pokazać Orłowskiemu, czemprędzej wyszła z pokoju. Na ulicy zastanowiła się co robić dalej.

Dokąd pójść? Czy wyjechać?

Absolutnie nie miała dokąd wyjechać. Nie ciągnęło jej żadne uzdrowisko, gdzie znów spotkać musiałaby znajomych z Warszawy, a wszystkich obcych miast bała się instynktownie.

Postanowiła zostać w Warszawie. Nie mogła jednak wracać do dawnego mieszkania. Znajomych żadnych nie miała.

Zresztą gdyby nawet miała nie mogłaby iść do nikogo, ażeby nie sprawić kłopotu swą osobą. Musiała się przecież ukrywać wobec władz.

Czyniąc w myśli przegląd wszystkich znajomych Rita pomyślała o dawnej swojej znajomej p. Róży Hendelmanowej.

Pani Róża znana była szeroko w pewnych sferach warszawskich. Była to jedyna niemal specjalistka od zawiązywania znajomości między zamożnymi panami a pięknemi kobietami, przeważnie mężatkami, które w ten sposób pomagały mężom w utrzymywaniu domu lub zarabiały na stroje.

Pani Róża robiła to bardzo sprytnie. Jej elegancki apartament, położony w pobliżu Al. Ujazdowskich był miejscem gdzie spotykała się t. zw. złota młodzież Warszawy.

Dla pozoru p. Róża prowadziła dom mody.

W jej szafach wisiały piękne suknie. Jednak nie na sprzedaż. Tymi sukniami nęciła p. Róża młode kobiety, które nie mogły się jeszcze zdecydować, aby zostać klientkami salonu pani Róży. Wahanie tych młodych kobiet trwało jednak z reguły bardzo krótko. Pani Hendelmanowa bardzo sprytnie umiała roztoczyć przed kandydatką wszystkie uroki życia kobiety zamożnej albo opartej o bogatego przyjaciela.

Rita w czasie, gdy pierwszy raz rozeszła się z Jurem kilkakrotnie także odwiedzała salon pani Róży, znajdując zawsze poparcie i uznanie pośredniczki miłości.

Teraz więc, gdy nie miała dachu nad głową, gdy musiała zniknąć oficjalnie z bruku Warszawy, przypomniała sobie o niej i postanowiła udać się pod jej opiekę. Wiedziała, że pani Róża będzie dyskretna, bo cały jej zawód, oparty był w pierwszym rzędzie na dyskrecji. Wiedziała wprawdzie także, że będzie musiała drogo opłacić się Hendelmanowej, ale wolała schronienie u niej niż tułaczkę po obcych miastach.

Ponadto bardzo potrzebne jej były pieniądze, które mogła zdobyć, pozostając w bliskim kontakcie z panią Różą.

Natychmiast więc udała się do niej. Pani Róża siedziała w saloniku rozmawiając z jakąś młodą może dwudziestoletnią kobietą. Obie piły herbatę. Młoda kobieta widocznie bardzo zażenowana, nerwowo gryzła biszkopt za biszkoptem, które Hendelmanowa podsuwała jej ciągle.

Gdy Rita weszła, rozmowa obu kobiet urwała się. Widać było, że dyskretna pani Róża namawiała młodą kobietę, ażeby zgodziła się zostać jej klientką.

Hendelmanowa szczerze ucieszyła się ujrzawszy Ritę. Zaprosiła ją na herbatę, w chwilę jednak później zostawiła ją samą w pokoju i wyszła z młodą kobietą do sąsiedniego pokoju. Za kilka minut wróciła sama.

— Głupia gęś, nie chciała brać pieniędzy, które same idą jej do ręki. Tak to zwykle bywa z temi młodemi mężatkami... Mąż urzędnik, w domu nędza aż piszczy, a ona lekceważy sobie 100 zł. Namęczyłam się długo. Całe szczęście, że w końcu zdołałam ją przekonać...

W tej chwili zaterkotał dzwonek telefonu. Pani Róża podniosła słuchawkę i za chwilę błogi uśmiech rozlał się na jej okrągłej twarzy.

— A więc to pan, panie dyrektorze — mówiła. — Owszem... naturalnie... wszystko jest załatwione. Dalszy ciąg zależy od pana dyrektora. Trzeba będzie dołożyć trochę starania. Tak gładko to nie pójdzie. Więc jest pan dzisiaj w domu? Tak... O 9-tej będzie napewno. No naturalnie... pieniądze mi pan przyśle jutro... Z takimi młodymi paniami najlepiej jest nie załatwiać spraw finansowych. Ona się nie upomni...

Rozmowa była skończona. Teraz Róża mogła zająć się Ritą.

— Co panią do mnie sprowadza? spytała uprzejmie.

— Tak się zdarzyło, że muszę na pewien czas zejść ludziom z oczu. Dlatego też chciałam prosić panią o chwilowy przytułek u siebie.

Róża zmrużyła oczy. Ona nie dziwiła się niczemu, teraz jednak poważnie spojrzała na Ritę i rzekła:

— Czy to konflikt z władzą, czy rodzinny?

— Niestety z władzą. Przyczepili się do mnie o jakieś skandale wyścigowe.

— To gorzej, bo ja z władzą wolałabym nie zadzierać. Ale czego ja nie zrobiłabym dla pani, pani Rito. Jeśli pani będzie mądra, to może być nam obu bardzo dobrze. Ja niedługo chciałam pojechać na dwa tygodnie na urlop. Ale interesu nie mogę samego zostawić. Wie pani, klientela zaraz by mi się zepsuła. Ale jak mam panią, to mogę śmiało wyjechać. Pani to tak samo dobrze załatwi jak ja.

A teraz mam dla pani nowinę.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji

wczorajszego ciągnienia

Główne wygrane

Zł. 100000: Nr. 137102+.

Zł. 15000: N-ry: 28401 29175 125624.

Zł. 5000: N-ry 96664 106566.

Zł. 2000: N-ry 3013 40334 67305 142132.

Zł. 1000: N-ry 42903 116039 123217 138309.

Zł. 500: N-ry 33202 47505 66003 67726 70489 84504+ 99004 99919 101891 120645 141743.

Zł. 400: N-ry 15261 25473 50072 62963 69107 84362 84578 90424 93598 150895 154328.

Zł. 300: N-ry 7768+ 11549 12003 15118+ 36215 37125 40340+ 50561 54283+ 58578 62067 68584 87922 98577 117789 125182+ 128362 139849 146247 146534.

Zł. 250: N-ry 10864 16162 26435 33585 33918 33954 39233 40048 49860 50752 56831+ 57951 63413 79134 84976 95560 96572 98421 101226 105769 106730 112907 114856 116214 119223 120924 132864 149960.

Stawki
I ciągnienie

966 1283 861 62 2465 66 826 50 3230 479 82 4369 613 5273 310 619 722 6486+ 648 777 96 7222 378 524 8217 372 556 636 802 9130 740 924 26

10157 232 86 623 745 812 916 11231 342 642 909 12297 620 13763 14072 129 15626 750 835 16060 162 425 91 589 610 955 17091 448 651 851 62+ 976 18034 691 953 19458 562

20274 365 457+ 537 854 21228 741 22148 526 77 606 783 802 23260 532 92 24575 689 25416 739 860+ 26046 27355 847 92 946+ 28000 91 178 29643

30206 710 909 31143+ 719 32085 257 374 421 98 807 33027 62 99 125 238 481 860 34218 405 614 35252 348 610 57+ 98+ 36016+ 435 97 645 814 94 37068 307 922 38503 48 678 39056 83

40291 830 50 41405 592 94 860 61 991+ 42146 52 327 943 43088 283 801 994 44055+ 294 793 45050 171 252 446 574 609 975 46450 47004 11 880 48069 303 72 573 735 49114 69 84 373

50122 40 53 587 51431 737 861 52038 106 88 663 969 53072 161 445 702 927 54064 124 40 299 359 646 756 55265 721 912+ 56491 608 788 860 907 57015 63 224 52 707 58123 383 928 59078 202 429 848

60092 346 61210 35 482 703 62202 819 63340 758 64176 430 65367 539 98 99 66557 774 67398 487 937+ 68020 442 500 16 623 942 69161 384 406 19 510+ 813 79

70021 39 126 85 614 78 71204 323 432 59 611 996 72966 73576 74277 640+ 48 943 47 75003 520 604 76112 389 799 868 959 77360 514 744 888 78265 756 79643

80179 386 496 684 827 922 81195 526+ 79 92 905 91+ 82008 267 356 561+ 83404 15 68 527 53+ 84226 95 445 561 85110 43 48 761 86027 115 984 87314 420 523+ 789 954 97 88234 89252 827 929

90040 86 244 89 474 825 92344 407 500 48 743 75 93630 49 952 61 94239 433 996 95537 84 679 96385 98 564 705 97064 249 399 649 98930 49 99079 391

100067 114 222 330 101481 102094 635 783 103129 62 304 10 586 706 104623 105748 979 106022 158 865 934 107078 444 96 638 782 108330 48 994 109171 892

110274+ 397 745 111944 112168 80 91 446 113132 241 485 909 114371 621 856 89 115013 280 455 607 116102 317+ 89 764 834 117367 77 560 118003 368 776 800 29 119099 198 527 990

120004 141 293 121268 688 122040 470 572 866 132303 469 88 124081 605 77 125597 699+ 714 991 126453 551 768 92 963 127047 416 544 128345 762 874 90 905 129320 678 763 815

130163 202 28 557 131027 684 132191 360 133116 31 134310 737 990 135071 136007 8 137444+ 720 910 138383 686 710 999 139078+ 328

140369 652 141002 80 277+ 97 142041 401 596 619 143936+ 46 144083 249 902 38 90 145078 127 795 146025 266 863 147461 818 54 972 148445 50 618 796 988 149011 109 243 631 916

150021 65 725 151710 13 945 152435 942 153072 105 89 581 847 61+ 710 154340 90 520

II ciągnienie

225 398 1446 602 2175 261 3614 748+ 4408 5481 810 6077 816 7219 308 523 680 8078 296 880 9167 439 585 629

10332 795 11006 204 461 510+ 85 795 835 12211 937 13236 14000 52 326 446 579 628 91 812 15272 642 860+ 85 973 16966 17694+ 638 729 835 18135 300 61 863 19734

20228 528 76 625 964 21169 286 516 22044 171 274 582 727 847 24322+ 924 25684 848 26072 421 71+ 92 529 693 27005 28559 67 29124 641 99

30405 28 31089 502 858 32190 300+ 546 868 33040 288 455 59 83 726 34130+ 369 35380 454 776 896+ 36264 181 764 377 69+ 920 38209 63 345 592 882 39154

40209 78 89 338 969 41025+ 265 389+ 713 42452 538 702 18 841 43091 148 482+ 726 44162 246 69 370 45805 24 46141 80 223 84 441 47424 56 797 98 49146 685

50646+ 60 752 898 51462 52021 55 432 528 687 935 52 53219 313 812 54417 619 55424 606 58+ 705 915 56499 904 57060 286+ 466 818 58711 944 82 59526 864 933.

60138+ 308+ 93 96 648 61077 221 382 480 585 657 62565 992 63008 880 64023 86 287 507 643 739 65105 567 81 626 812 66273 474 67444+ 666 83 856 68014 95 438 555 835 55 69129 378 466

70297 667 817 26 71007 65 563 72067 86 335 90 502 915 73379 428 625+ 808 14 69 74248 381 431 533 639 75484 76094 220 66 380 400 823 77151 509 883 971 78676 878 988 79253 55 992 80075+ 873 81042 108 793 82098 395+ 558 756 895 83068 186 89 463 511 649 84477 526 769+ 94 85768 86391 844 59 927 71+ 87005 82 474 614 981 88105 356 530 680 817 74 903 27 36 89180 96 436 41 53 902

90706 855 91925 92141 320 587+ 873 93191 474 645 774 818 35 94389 487 629 95014 686 96442 863 951 97140 569 75 773 83 98055 387 970 99114 62

100168 335 741+ 933 101107 206 102371 811 103120 508 884 105053 313 410 605 871 928 106260 464 658 701 30 845 940 81 107325 736 108362+ 431 774 109080 85 898 971

110044 336 527 635 733 111169 576 81 645 112081+ 316 50 800 49 74 113180 215 26 329 76 475 539 638 796 827 114023 26 63 705 809 115775 918 116212 609 20 715 117380 667 118345 938 119338 47 471

120048 208 700 89+ 884 950 121570 702 57 122447 806 68 79 123419 813 938 43 124159 219 92 125069 102 61 257 378 466 707 57 849 126123 719+ 97 128171 214 90 346 667 129505 + 944

130039 344 491 699 840 131011+ 84 165 94 433 670 701 132695 753 133083 109 134038 231 77 96+ 840 135375 641 787 806 136049 65 264 497 929 137011 277 732 138253 512 21 139411

140002 42 584 141005 123 362 517 142269 333 581 143229 345 144125 394 450 590 642 145248 449 557 146048 276 652 147013 51 71 124 449 514 616 66 704 48 148689 754 899 149212 442 150035 237 356 732+ 151484 641 871 152269 342 496 689 153326 442 154301 486 646 837 46

W. Fernandez Flores

Dlaczego mąż cię zdradza?

Czemu Ludzie tak zawsze wielbili swe wady i niedoskonałości, iż ucieleśniali je w postaci bóstw. Wiek XX, niezdolny do miłości, szczyci się z tej impotencji uczuć, zmieniając w zasługę to, co nie jest niczem innem jak brakiem doskonałości. Czy pamiętacie państwo nowelę Welsa, w której mieszkańcy krainy ślepców, chcą pozbawić wzroku jedynego wśród nich człowieka, który widzi? A chcą to uczynić po to aby go udoskonalić. Drwiny z miłości, w tych rzadkich wypadkach, gdy ośmiela się ona jeszcze istnieć, mają coś podobnego na celu.

Biedni ślepcy, pogardzający światłem! Powiedzcie mi państwo, jaki urok mogą posiadać te dzisiejsze kobieciątka, trywialne w rozmowach, o zainteresowaniach ściśle choreograficznych, o rachitycznych myślach i sercach kobieciątka, dla których wszystko ogranicza się do funkcyj fizjologicznych? Czyż mogą one marzyć, że kogokolwiek uszczęśliwią? Zważcie państwo, że w epoce naszej niema już „salonów", że przeżyła się sztuka prowadzenia rozmowy, w której poznać można było dusze ludzkie. Kobiety — a także mężczyźni dzisiejsi — wiedzą, że niedostępny im jest wdzięk subtelnego djalogu, i że gdyby która zdecydowała się na spowiedź z uczuć swych i myśli, wywołałaby, nawet u jaknajlepiej usposobionego słuchacza, jedynie ziewanie. Dlatego też zmieniły taktykę. Dziś nęcą jedynie walorami swej powierzchowności. Nie mają nic do powiedzenia, ale zato dużo do pokazania. Chodzą prawie nagie, wystawiają na pokaz swe zalety fizyczne w sportach i tańcach, które nigdy nie były tak podniecające jak obecnie.

„Nie mam nic do powiedzenia — zdaje się przyznawać ich milczenie — ale spójrz na moje nogi!"

Wydaje mi się, że współczesna kobieta w porównaniu z dawną udoskonaliła bardzo swą powierzchowność. Prowadzi pod względem fizycznym o wiele rozsądniejsze życie niż babka jej lub matka, nowoczesna higiena bardzo jej się przydała. A jednak nigdy nie zakocham się w żadnej z tych lalek. Niezależnie już od ubóstwa ich uczuć i bierności umysłu, ciało ich wydaje mi się prawie że własnością ogółu. Każdy, kto chce, może oglądać ich podwiązki, gdy wsiadają do samochodu lub zakładają bez żenady nogę na nogę. Każdy może oglądać ich śmiały dekolt i bez trudu odgadnąć kształty ich ciała poprzez przezroczystą tkaninę sukien. Przysięgam, że wydaje mi się czasami jakoby nieczyste tchnienie pożądań uczyniło ich skórę lepką. Nie mają do zaofiarowania nic oprócz swego ciała zmiętego w ramionach licznych tancerzy i zbrukanego przez spojrzenia każdego przechodnia.

Nie umieją kochać. Dla kobiety kochającej tego rodzaju spojrzenie, o ile nie jest spojrzeniem ukochanego mężczyzny, jest prawie tak samo przykre jak obraźliwe słowo. Ach! kiedy kobieta kocha...

Nigdy oczywiście talent miłosny nie był udziałem wszystkich śmiertelnych. Wielu darzy tem świętem imieniem uczucia znacznie mizerniejsze, zwykłe złudzenia, z których po dłuższym lub krótszym czasie można się wyzwolić, i które w końcu, gdy patrzy się już na nie ze spokojem, wydają się czemś wprost niemożliwem. Do prawdziwej miłości zdolni są jedynie wybrańcy losu.

Całe miljony istot ludzkich odeszły z widowni życia dożywszy starości i nie zaznały nigdy miłosnych upojeń. W uczuciach, które dawali i otrzymywali była sympatja, próżność, pożądanie, opiekuńczość, najczęściej jednak kierował nimi poprostu nakaz natury.

Prawdziwa miłość niema z tem wszystkiem nic wspólnego. Można przeczyć jej istnieniu, ale przyjdzie dzień, kiedy olśni nas swą wspaniałością. Sądzimy nieraz, że zaznaliśmy jej już wielokrotnie, lecz gdy przychodzi i pojmiemy, że znaliśmy dotychczas jedynie nieudolne jej naśladownictwa, w sercach naszych wytryskują nieznane źródła słodyczy, ofiarności, uwielbienia. Nic poza nią. W nieskończoności wszechświata nie istnieje wtedy dla nas. Wszystko, co nie jest nią, traci blask, zaciera się, zapada w nicość. Jeżeli, przyjaciele moi, który z was ma żonę o zimnem sercu, to zaznawszy takiej miłości, skazany jest na najstraszliwszą ze wszystkich katuszy. Będzie mówił do niej, lecz ona go nie usłyszy; najświętsze chwile waszej namiętności przeminą przez nią niezauważone. Pozostaniecie obcy sobie wzajemnie, bo słowa w miłości są niczem. Tylko ten, kto umie kochać, może zrozumieć, co oznacza słowo „kocham" dla człowieka, który kocha prawdziwie.

Dalszy ciąg jutro.

Dwa dni międzynarodowych sportowych gier robotniczych w Katowicach

Jak to już zapowiadaliśmy, odbędą się w dniach 15 i 16 b.m. międzynarodowe dni sportu robotniczego, w których będą startować wybitni sportowcy Polski i zagranicy w liczbie przeszło 2 tys. osób.

Na starcie staną najlepsze siły polskiego sportu robotniczego oraz zawodnicy zagraniczni.

Oto program tych imponujących zawodów:

SOBOTA, DNIA 15 LIPCA 1933 R.

Godz. 15.30 — Mecz koszykówki kobiecej i męskiej reprezentacji Warszawa — Katowice.

Godz. 18 — Mecz piłki nożnej reprez. Śląska.

Godz. 16.30 — Mecz piłki nożnej reprezentacji Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowa — Śląska.

Godz. 20 — Akademja Sportowa w Sali Powstańców w Katowicach przy Placu Wolności. Na grogram Akademji złożą się przemówienia, występy chórów i orkiestr oraz popisy gimnastyczne.

NIEDZIELA, DNIA 16 LIPCA 1933 R

Godz. 7 — Zbiórka zawodników lekkoatletycznych na boisku Pogoni w Katowicach.

Konkurencje zawod. lekkoatl. męskie i żeńskie:

Godz. 7.30 do 8.45 *mężczyźni:* biegi 100 mtr., 1.500 mtr.; *kobiety:* bieg 60 mtr.

Godz. 8.45 do 9.30 *mężczyźni:* skok wwyż, rzut kulą, skok o tyczce, *kobiety:* rzut kulą i skok wdal.

Godz. 9.30 do 10.30 *mężczyźni:* rzut dyskiem, oszczepem i bieg 200 mtr., *kobiety:* skok wwyż, rzut dyskiem oraź bieg 200 mtr.

Godz. 10.30 do 11 *mężczyźni:* bieg na 400 mtr. i 3.000 mtr., *kobiety:* bieg na 800 mtr. i rzut oszczepem.

Godz. 11 do 11.30 przedbiegi sztafet męskich i żeńskich 4x100 i odimpijskie.

Godz. 12.15 do 13.15 zawody w palanta reprez. powiatów Katowice Pszczyna — Świętochołwice, Król. Huta.

BOISKO TRENINGOWE POGONI

Od godziny 9-tej. Turniej hazany kobiecej. Warszawa — Lwów Śląsk. Siatkówka kobieca i męska: Bielsko —Kraków — Lwów — Warszawa — Czechosłowacja — Katowice. Koszykówka męska i kobieca: Warszawa — Śląsk — Lwów — Kraków. Pięstówka: Śląsk Cieszyński — Śląsk Górny. Tamborino: Powiat Pszczyna — Katowice. Piłka ręczna Młodziki: reprez. Katowic — reprez. Bielska. Godz. 13.45. Zbiórka uczestników i sportowców (w ubraniach sportowych) w Hali Powystawowej w Parku Kościuszki. Wymarsz: pochód przez miasto ulicami: Kościuszki, Jana, Młyńską, placem Wolności, 3-go Maja, Rynkiem, Francuską, Wojewódzką, Kościuszki. Boisko Pogoni.

Godz. 15.15 — 15.45. Popisy gimnastyczne kobiet i mężczyzn wolnei na przyrządach, oraz popisy ciężko-atletów w podnoszeniu ciężarów: godz. 15.45 — 16.45. Mecz piłki ręcznej reprez. Gdańska i Śląska; godz. 16.45—18.15. mecz piłkarski Kraków — Zagłębie — Śląsk Niemiecki; godz. 18.15. Mecz piłkarski Czechosłowacja — Śląsk.

Sekretarjat Międzynarodowego dnia portu Robotniczego mieści się w Katowicach przy ul. Dworcowej 11. pokój 10 i 11. Tel. 389.

Wydział Główny: opaska fioletowa. Wydział techniczny: opaska niebieska, wydział kwaterunkowo - gospodarczy: opaska zielona, wydział finansowy: opaska żółta: Pogotowie ratunkowe: opaska biała z czerwonym krzyżem; porządkowi: opaska czerwona z napisem porządkowy; wydział sędziów: opaska czerwona z napisem: „sędzia"; torowi: opaska czerwona z napisem: „torowy". Członkowie R. K. S. za znaczkiem za 70 groszy nabytym w sekretarjacie Śl. R. S. K. O. mają wstęp wolny na wszystkie imprezy. Noclegi i obiady dla uczestników po 50 gr., jak również zniżki 50 proc. dla uczestników w drodze powrotnej zapewnione.

Prawo przemysłowe na Śląsku

Z dniem 1 lipca 1933 r. weszła w życie ustawa Sejmu Śląskiego z dnia 17 maja 1933 r. wprowadzająca w życie na obszarze Województwa Śląskiego rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem.

Władzą Przemysłową I instancji, o której mówi polska ustawa przemysłowa w miastach: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, **Katowicach** i **Król. Hucie** są Magistraty.

W związku z rozciągnięciem ustawy na obszar Wojew. Śl., stworzono przy Magistracie miasta Katowic nowe biuro pod nazwą **„Wydział Przemysłowo-Handlowy"**, który mieści się w gmachu ratusza przy ul. Pocztowej 2, pokój 54 i 55.

Kierownictwo biura powierzono inspektorowi Jarczykowi, zaś decernentem Oddziału mianowano radcę Maciejczyka.

Do zakresu nowego Oddziału należy: przyjmowanie zgłoszeń i udzielanie zezwoleń na prowadzenie procederów, udzielanie licencji na prowadzenie przemysłu okrężnego, wystawianie legitymacji komiwojażerskich, wystawianie kart rzemieślniczych oraz udzielanie koncesji na prowadzenie niektórych gałęzi przemysłu.

—:)*(:—

Odpowiedzi Czytelnikom

L. 100. K. Oczywiście, że żądane wynagrodzenie jest wygórowane. W sprawie wysokości honorarjum dla mierniczego zechce Pan zwrócić się do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach (ul. Mickiewicza, gmach Banku Gospodarstwa Krajowego), któremu te sprawy podlegaja.

„Stały Czytelnik". Żadna z podanych przez Pana pożyczek premjowych (dolarówka i budowlana) nie została dotąd wylosowana.

P. Józef Wróbel, Nowa Wieś. Otrzymaliśmy już Pańskie nowele z opinją tut. Związku Literatów. Idzie ona w tym samym kierunku co nasza ówczesna odpowiedź. Opisywanie płodów swej wyobraźni a nie prawdziwe przeżycia, prowadzi Pana na fałszywą drogę. Byłoby dobrze, gdyby zasięgnął Pan chętnej i bezinteresownej porady członkini zarządu wspomnianego związku, p. H. Chmielewskiej (Katowice, ul. Francuska Nr. 27, m. 9). Będzie Pan mile widziany. Nowele są u nas do odebrania.

P. Brunon Bryl, Czuchów. Na przesyłkę ofert prosimy nadesłać znaczki pocztowe.

Niezwykłe zuchwalstwo mętów społecznych

Przodownik policji cudem wyszedł z opresji cało a syn ma rozbitą głowę

O skandalicznem wprost zachowaniu się mętów społecznych w Król. Hucie świadczy wypadek, jaki spotkał będącego właśnie na urlopie wypoczynkowym przodownika sł. śledczej Juljusza Pilarka (3 Maja 27).

Kilku osobników, lokatorów domu w którym zamieszkuje przod. Pilarek widząc go przechodzącego przez podwórze, doskoczyło do Pilarka i wyzywając go obelżywemi wyrazami przybrało groźną postawę. Jeden z opryszków niej. Robert Przybyła (Krzyżowa 12) poszczuwszy do zaczepki swych szwagrów, braci Ignacego, Piotra, Józefa, Ernesta i Karola Kuchtów (3 Maja 27) z siekierą w ręce rzucił się na przodownika, który nie tracąc zimnej krwi wezwał do pomocy swego syna Edwarda, któremu jeden z opryszków cegłą rozbił głowę.

Pod adresem wycofującego się z terenu przod. Pilarka posypały się ordynarne pogróżki, m. in. krzyczano: „My musimy tego polskiego [illegible]yma zabić!".

Odgłosy awantury zwabiły przechodniów i lokatorów domu, którzy wezwali posterunkowego.

Wszystkich zuchwalców udało się przytrzymać i osadzić w areszcie do ukończenia dochodzeń, poczem zostaną przekazani władzom sądowym.

—:)*(:—

Gdzie spędzić niedzielę?

Jak już donosiliśmy Polski Touring-Klub urządza w jutrzejszą niedzielę niezwykle interesującą imprezę wycieczkową pod nazwą pociąg „W Nieznane".

Oczywiście nie można zdradzać celu wycieczki, jednakże program jej przewidujący liczne niespodzianki daje gwarancję, że uczestnicy jej spędzą niedzielę w bardzo miłym i wesołym nastroju.

Sądząc ze znacznej liczby już sprzedanych biletów, należy się spodziewać dużej frekwencji uczestników, zwłaszcza — że koszty udziału wynoszą zaledwie zł. 3.30 za przejazd w obie strony, w wygodnych wagonach pullmanowskich o miejscach numerowanych. Zaznaczyć warto, że w pociągu znajduje się wagon restauracyjny z orkiestrą, która przygrywać będzie zarówno podczas jazdy jak i na miejscu pobytu wycieczki.

Bilety są do nabycia: w kasie biletowej na dworcu w Katowicach.

Zjazd kamieniczników

Jutro, w niedzielę, dnia 16 b. m., o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali „Grand Hotelu" (ul. Kościuszki 38) w Katowicach nadzwyczajny walny zjazd delegatów i prezesów Kół związku właścicieli nowych domów na woj. Śląskie.

Na zjazd ten zarząd główny zaprosił przedstawicieli władz, członków rady wojewódzkiej, posłów oraz przedstawicieli prasy.

Święto pułkowe 73 p. p.

Z okazji Święta Pułkowego 73 p. p. odbędą się uroczystości według następującego programu: sobota 15 lipca r. b. godz. 9-ta rana Msza św. żałobna za poległych ofic. i szereg. pułku w kościele garnizonowym., godz. 20-ta uroczyste złożeni wieńca przez dowódcę pułku na grobie Nieznanego Powstańca, godz. 21-sza apel poległych na placu sportowym pułku. Niedziela 16 lipca r. b. godz. 9-ta nabożeństwo w kościele garnizonowym, godz. 9-ta defilada przed dcą D. O. K. V na ul. 3-go Maja (u wylotu ul. Wawelskiej).

Do wzięcia udziału w uroczystościach wzywa się pp. oficerów i podchorążych rezerwy.

—oUo—

RADJO

KATOWICE. Sobota 15 lipca 1933 r.

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 12.33: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Muzyka (płyty). 13.00. Przerwa. 14.55: Muzyka (płyty). 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka (płyty). 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Muzyka (płyty). 16.00: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 16.30: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.00: „Jak fotografować latem". 17.15: Koncert solistów z Krakowa. 18.15: „W rocznicę Grunwaldu". 18.35: Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 19.00. Muzyka lekka (płyty). 19.25: Rozmaitości. 19.40: Kwadrans literacki — „Bitwa pod Grunwaldem". Opis bitwy (w skróceniu) z Krzyżaków H. Sienkiewicza. 20.00: Muzyka lekka (płyty). 21.30: Koncert Chopinowski. 22.00: Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Wiadomości meteorolog. 22.40: Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23.35—24.00: Transmisja muzyki z Ciechocinka.

ABONAMENT [illegible] wzg. zamiejscowy zł. 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50, [illegible] zł 1.50, reklamy 60 gr, drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

[illegible] Nowy Czas w Katowicach. Redaktor: Józef Książek. P. K. O. Nr 300.277. Druk. „Prasa Polska" S. A.